



# Jakiej Unii chciałaby Polska?

6 VI 2024

**BARTOSZ KRZEŃSKI**

ekonomista

Unia Europejska potrzebuje nowego *modus operandi*: programu przywracającego jej znaczenie międzynarodowe, jej sprawność i odporność. Zanika świat oparty na negocjacjach, porozumieniach i instytucjach, takich jak WTO, ONZ, MFW. Spośród dużych bloków gospodarczych świata to właśnie Unia najbardziej polega na współpracy z otoczeniem: na pokoju, porozumieniach handlowych, stabilności społecznej, dostępie do surowców. Choć powrotu do koncertu mocarstw raczej nie będzie – państwa członkowskie są zbyt uwikłane we współpracę – to koszty obsługi otoczenia wzrosną. W styczniu 2025 roku nasz kraj obejmie prezydencję w UE, pierwszą z nowymi władzami Unii po eurowyborach. To znakomita okazja, by zadać sobie pytanie, jakiej Unii chciałaby i potrzebuje Polska.

Polską racją stanu jest Unia sprawcza (ale nie federalna), z silnym rdzeniem gospodarczym, gotowa odbudować europejską ofertę dla świata, odpowiedzieć na wyzwania bezpieczeństwa, odnowić fundamenty demokracji we wspólnocie. Unia, która dostarczy nam kolejnych 20 lat rozwoju. W końcu już około 2027 roku staniemy się płatnikiem netto, co oznacza, że w Unię będziemy inwestować. Jak chcemy odebrać zwrot z tej inwestycji? Najwyższa pora uwierzyć, że jesteśmy w stanie realnie wpływać na kierunki rozwoju Unii Europejskiej – zgodnie z polską racją stanu.

Piłka jest w grze: w ostatnich dniach maja prezydent Emmanuel Macron i kanclerz Olaf Scholz na łamach „Financial Times” sformułowali propozycję dotyczącą kształtu Europy, która jest tylko skromnym obrazem dwóch wcześniej prezentowanych przez nich wizji. Zbyt skromnym, jak na potrzeby UE, u granic której toczą się wojny. Jaka mogłaby być nasza propozycja?

## Zapewnijmy UE sprawczość

Jak opisać zmianę, z którą – wraz z UE – będziemy musieli się zmierzyć? Nowe reguły gry międzynarodowej można opisać jako „splątany świat”. Przykładem są sankcje względem Rosji: sprawiedliwe byłoby natychmiastowe przejęcie aktywów jej banku centralnego i odebranie dostępu do systemu płatności SWIFT, jednak obawy przed podważeniem podstaw dolara

oraz euro jako waluty międzynarodowej osłabiają ten kierunek. Drugą ilustracją są inwestycje zagraniczne: jak pisze „The Economist”, przepływy inwestycji zagranicznych maleją, a oczekiwana premia za ryzyko z inwestowania za granicą rośnie. Na atrakcyjności zyskują koalicje na przecięciu międzynarodowych łańcuchów produkcyjnych i sojuszy geopolitycznych, takie jak AUKUS czy Inicjatywa Pasa i Szlaku. Trzecim przykładem jest klimat i konieczna redukcja emisji CO<sub>2</sub> do zera. Wszystkim krajom opłaca się z nią zwlekać. Zwlekanie uruchomi jednak migracje na granicach Unii – i w tym zakresie UE musi już działać, podejmować współpracę z sąsiadami, by stawić czoła wyzwaniom klimatycznym.

Podstawowym narzędziem, bez którego Unia nie ma szans odnaleźć się w „splątany świecie”, jest większa sprawność decyzyjna i wdrożeniowa. Potrzebujemy Unii silniejszej, ale niekoniecznie federacyjnej. UE musi odpowiedzieć na światowe wyzwania w skończonej liczbie ruchów, a nie w długotrwałym procesie politycznym. Wzmocnijmy więc najskuteczniejszą w Europie oś władzy: tę pomiędzy Komisją a Radą Europejską. W końcu to ona, a nie współpraca rządów z Europarlamentem czy Parlamentu z Komisją, pozwoliła Unii zachować zdolność do działania w obliczu kryzysu covidowego czy wojny w Ukrainie.

“ **Podstawowym narzędziem, którego Unia potrzebuje, by odnaleźć się w „splątany świecie”, jest większa sprawność decyzyjna i wdrożeniowa. UE musi odpowiedzieć na światowe wyzwania w skończonej liczbie ruchów, a nie w długotrwałym procesie politycznym. Wzmocnijmy więc najskuteczniejszą w Europie oś władzy: tę pomiędzy Komisją a Radą Europejską.**

## Zahartujmy rdzeń gospodarczy UE

Przez 20 lat dostęp do wspólnego rynku i Funduszy UE stwarzał nadzwyczajną przestrzeń rozwojową dla polskiej przedsiębiorczości. Polska należała do grupy krajów rozwijających się najszybciej na świecie. Aby kolejne dekady były równie owocne, „trampolina” ta musi zostać zreformowana – co jest w interesie zarówno naszego kraju, jak i całej Unii.

Korzyści z obecnego budżetu UE w wysokości 1% PKB są znane i trudno będzie w ramach tych środków osiągnąć dodatkowe efekty. Do wyjątkowo niełatwych zadań będzie należało zrekompensowanie rosnącej niestabilności otoczenia międzynarodowego. Powierzmy

więc UE większy budżet: 3% zamiast 1% PKB. Nie więcej jednak niż 3%, ponieważ budżet 5-10% oznaczałby realną federalizację UE i przeniesienie krajowego procesu politycznego do Parlamentu Europejskiego. Racjonalne zwiększenie budżetu pozwoliłoby na realizację bardziej ambitnych programów, leżących także w polskim interesie, takich jak: inicjatywy technologiczne i obronne, rozszerzanie UE i prowadzenie polityki inwestycyjno-handlowej w kluczowych dla UE obszarach poza Europą.

Drugą składową sukcesu Polski w UE jest dostęp do wspólnego rynku, który wciąż jest niekompletny. Swobodny przepływ usług i rozwój/wzmocnienie unii kapitałowej to dwa wyróżniające się obszary, które wymagają szczególnej uwagi. Pierwszy pozwoli na dalszy rozwój usług cyfrowych w Polsce, a drugi zapewni finansowanie dla potrzebnych inwestycji. Co istotne: rozwój jednolitego rynku musi leżeć w interesie Unii jako całości. Potrzebujemy bowiem czegoś więcej niż wspólnej przestrzeni kapitałowej do lokowania niemieckiego kapitału, który akurat rozczarował się rynkiem chińskim i szuka alternatywy.

Powiększenie budżetu UE przypieczętowałoby znaczenie euro jako ośrodka integracji politycznej – to w euro denominowane byłoby ryzyko wspólnych programów, a dodatkowe wydatki byłyby częściowo finansowane ze wspólnego długu. Argumenty za przyjęciem wspólnej waluty będą wówczas rosły.

“ **Korzyści z obecnego budżetu UE są znane i trudno będzie w ramach tych środków osiągnąć dodatkowe efekty. Do wyjątkowo niełatwych zadań będzie należało zrekompensowanie rosnącej niestabilności otoczenia międzynarodowego. Powierzmy więc UE większy budżet: 3% zamiast 1% PKB. To pozwoli na realizację bardziej ambitnych programów, leżących także w polskim interesie np. inicjatyw technologicznych i obronnych. Korzystne dla Polski będzie również uzupełnienie wspólnego rynku w zakresie unii kapitałowej i efektywniejszego przepływu usług.**

## Odbudujmy europejską ofertę dla świata

Równoległe do konsolidacji rdzenia Wspólnoty, dajmy odpowiedź na pytanie o to, co Unia ma do zaoferowania światu. Wykorzystując większy budżet, masę wspólnego rynku i determinację, pokażmy, że Unia wciąż jest zdolna: rozszerzać się, tworzyć nowe technologie, promować zieloną transformację. W oparciu o wspólny rynek możemy zaproponować partnerom „rozwój na zamówienie”, czyli trajektorię wzrostu przetestowaną przez Polskę, Hiszpanię i Irlandię. Z perspektywy UE rozszerzenie granic Wspólnoty o Ukrainę oraz o Bałkany poprawi bezpieczeństwo i stworzy przestrzeń dla europejskich przedsiębiorstw. Odpowiednio sformatowana oferta rozwojowa powinna być też narzędziem pracy geopolitycznej z innymi krajami, które są dla UE ważne: z tymi, znajdującymi się na wschodniej granicy i nad Morzem Śródziemnym; z krajami, o których względy konkurujemy z Chinami; z państwami przeciwstawiającymi się obecnej polityce Rosji.

Program wsparcia inwestycji technologicznych oraz zweryfikowany Zielony Ład 2.0 są potrzebne na wczoraj. Wypada zgodzić się z prezydentem Macronem, który uznaje inwestycje w przełomowe technologie za priorytet. Połączenie inwestycji B+R z przenoszeniem do Europy łańcuchów produkcji jest dla naszego kraju atrakcyjną perspektywą. Mamy jeszcze kilka branż, które w Polsce mogą zaistnieć (biotechnologia-farmacja, elektronika, AI, komputery kwantowe). Jesteśmy blisko i mamy wykształcone kadry.

## Odpowiedzmy na wyzwania bezpieczeństwa

W planowaniu działań UE nie możemy kierować się jedynie optymizmem. W „splątanych świecie” więcej krajów nabierze przekonania, że mogą zagrać o większą stawkę i zrealizować swoje imperialne marzenia – należą do nich m.in. Rosja, Iran czy Chiny.

“ **Większą suwerenność zapewnią Unii struktury obronne kompatybilne z NATO oraz integracja infrastruktury energetycznej i transportowej. 3% PKB na wydatki obronne powinno być wymaganiem przez UE standardem na najbliższe kilka lat, aż do odzyskania przez UE realnych zdolności do oddziaływania (przynajmniej w swoim najbliższym otoczeniu).**

Zapewnijmy Unii większą suwerenność poprzez struktury obronne kompatybilne z NATO oraz integrację infrastruktury energetycznej i transportowej. 3% PKB na wydatki obronne powinno być wymaganym przez UE standardem na najbliższe kilka lat, aż do odzyskania przez UE realnych zdolności do oddziaływania (przynajmniej w swoim najbliższym otoczeniu). Droga musi wieść przez NATO, bo rozmawiamy o wyzwaniach rozłożonych w czasie na 2-5 lat, a nie półtorej dekady.

Budowa europejskiej brygady lub dywizji zdolnej do działania poniżej progu interwencji NATO jest możliwa. Należy zapewnić swobodę przekazywania środków obronnych i paliw wewnątrz UE w dowolnym kierunku, bez dodatkowych interwencji technologicznych czy prawnych. Potrzebna jest pełna drożność infrastruktury i eliminacja jej wąskich gardeł.

W parze z tymi działaniami może iść polityka przemysłowa, pod warunkiem realnego uczestnictwa w zamówieniach producentów z całej UE i otwarcia na współpracę technologiczną. Dążenie do wyłączenia z polityki zakupowej producentów zza oceanu czy powiązanych z nimi kapitałowo dostawców europejskich nie wydaje się pożądane ani realistyczne w horyzoncie istniejących wyzwań.

## **Odnówmy fundamenty unijnej demokracji**

Nie ma jednej recepty na sumę napięć społecznych wywołanych rewolucją technologiczną, zmianą ról życiowych, przekształceniem miejsc pracy, dostępem do wiadomości, geopolityką, klimatem czy obyczajowością. Można natomiast pozwolić im lepiej rezonować w demokratycznej dyskusji, skracając tym samym dystans do władzy i wzmacniając kanały dialogu.

Unijną demokrację należy uodpornić na złośliwość losu i rywali. Pod rygorem równego stosowania warto uzgodnić mechanizmy warunkowego dostępu do Funduszy UE czy inne, adekwatne do sytuacji adresata, środki zaradcze na wypadek skorumpowania elit przez aktorów zewnętrznych. Wprowadzenie minimów w zakresie ładu medialnego czy przeciwdziałania dezinformacji to otwarte tematy, o których warto rozmawiać.

Oczekujmy też Unii realnie demokratycznej, gotowej rozciągnąć swój rdzeń gospodarczy poza dorzecze Renu, poza rysunek imperium Karola Wielkiego. Temu służyłoby pogłębienie wspólnego rynku i zwiększenie budżetu. Nie tyle w celach transferowych, co upowszechnienia dostępu do szans rozwojowych.

## O autorze

**Bartosz Krzemiński** – ekonomista, kierownik projektów. Na co dzień zajmuje się strategią i transformacją biznesu. Opublikował książkę „Polska jak petarda, czyli praktyczny patriotyzm”, omawiającą strategię państwa z trzech perspektyw: polskiego pomysłu na Unię Europejską, dynamia gospodarczego kraju, instytucji państwa. Powyższy tekst nawiązuje do pierwszego eseju. Książka jest dostępna na [www.amazon.pl](http://www.amazon.pl).